

## KANONICY REGULARNI LATERAŃSCY W POWSTANIU 1863 ROKU I ICH PÓŹNIEJSZE LOSY

W powstaniu narodowym 1863 roku duchowieństwo katolickie odegrało rolę ogromną i jedną z pierwszoplanowych. Nie uczestniczył jednakże i nie popierał tego ruchu cały kler Kościoła polskiego, ale jego najbardziej patriotyczna i świadoma obowiązków wobec ojczyzny znaczna część. Ówczesne władze rosyjskie, jeśli nawet dostrzegąły różnicowanie politycznych postaw kleru, to w swoich publicznych wypowiedziach i opiniach całe duchowieństwo na równi ze szlachtą oskarżały o wywołanie i przewodzenie ruchowi buntownicznemu tamtych lat. Taka ocena służyła za prostą i wygodną argumentację za koniecznością ukarania całej kościelnej wspólnoty. Historycy przyznają, że tak Kościół jako instytucja, jak też jego duchowieństwo doznało – w stosunku do innych grup społeczeństwa polskiego – represji najcięższych i nieproporcjonalnych do winy. Tragiczna historia zakonów po 1863 roku jest tego znamionym przykładem.

Najczynniejsze i najbardziej zaangażowane w tamten ruch narodowy były zgromadzenia franciszkańskie, a pośród nich kapucyni. Kanonicy regularni, choć stanowili wtedy skromny ułamek zgromadzeń zakonnych, to proporcjonalnie do swej liczby równie mocno zaznaczyli swój udział w tamtym zrywie narodowym. Byli też tacy pośród nich, którzy oddali życie za wolność Ojczyzny i Kościoła.

Po kasatach zakonów w I połowie XIX wieku do początków lat sześćdziesiątych na ziemiach Królestwa Polskiego i Litwy zostały się jedynie trzy klasztory<sup>1</sup>. Historycy wymieniają najczęściej dwa: w Kraśniku na Lubelszczyźnie<sup>2</sup> i w Wilnie na Litwie, trzeci – w Wolbromiu,

<sup>1</sup> Zob. o historii zakonu K. Ł a t a k, *Krakowska Kongregacja Kanoników Regularnych Bożego Ciała*, *Encyklopedia Katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 587-590.

<sup>2</sup> E. Jabłońska-Deptuła i J. Gawrysiakowa napisały, że w Królestwie Polskim w 1861 r. istniał tylko klasztor w Kraśniku. Zob. *Materiały do zaangażowania patriotycznego zakonów męskich w Królestwie Polskim w latach 1861-1864*, w: *Materiały do historii*

w okolicy Olkusza, nie miał charakteru typowego konwentu, bowiem od lat czterdziestych przebywało w nim, jak na ogół w każdej innej niedużej parafii diecezjalnej, jedynie dwóch księży kanoników regularnych: proboszcz i wikary<sup>3</sup>. W latach 1860-1864 przez te trzy domy przewinęło się blisko 30 zakonników, w tym 8-10 w Kraśniku i 14-16 w Wilnie (w tym 6 kleryków)<sup>4</sup>. W roku 1863 należało do tych klasztorów 24-25 zakonników. Faktycznie w klasztorach kraśnickim, a szczególnie wileńskim przebywało na co dzień znacznie mniej księży niż rejestrują wykazy, bowiem niektórzy oddelegowani byli na stałe do prac duszpasterskich w pobliskich parafiach, kaplicach lub prywatnych rezydencjach ziemiańskich<sup>5</sup>. W konwencie wileńskim w 1864 roku sytuacja była wyjątkowa, bowiem na miejscu pozostawało tylko trzech księży wraz z klerykami<sup>6</sup>.

### W manifestacjach i walce zbrojnej

Gdy w maju i kwietniu 1861 roku w patriotyczno-religijnych manifestacjach w Warszawie pod kulami wojska rosyjskiego padli zabici, kraj okrył się żałobą. Biskupi w obowiązku religijnym i akcie solidarności z cierpiącymi nakazali powszechne modły i nabożeństwa za poległych.

*zgrupowań zakonnych na ziemiach polskich w XIX i początku XX wieku*, oprac. H. Dylągowa, E. Jabłońska-Deptuła i in., Lublin 1976, s. 130.

<sup>3</sup> Zob. *Schematyzmy diecezji kielecko-krakowskiej 1860-1864*.

<sup>4</sup> W Krakowie w latach 1860-1865 było 13-16 księży. Zob. też K. Łatak, *Kongregacja krakowska kanoników regularnych laterańskich na przestrzeni dziejów*, Kraków 2002, s. 304.

<sup>5</sup> Poza klasztorem w Kraśniku przebywał od 1861 r. ks. Serapion Chmurski, był kapłanem kaplicy w Zwierzyńcu na Zamojszczyźnie (E. Niebelski, *Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 roku i na zesłaniu w Rosji*. Lublin 2002, s. 218, przypis); poza klasztorem wileńskim pracowali: Kajetan Narkiewicz – kapłan domu obłąkanych w Wilnie, Ignacy Tatura – prefekt szkoły w Słonimiu, Franciszek Zawadzki – kapłan filii w Konstantynowie, Teodor Wobolewicz – proboszcz w Wyszku, Stanisław Sakowicz – proboszcz w Niemiunach (P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915*, cz. 2, t. 4, Sandomierz 1938, s. 332, 333).

<sup>6</sup> Tamże, cz. 2, t. 3, Sandomierz 1936, s. 643-652; cz. 2, t. 4, s. 332, 333. Według danych Kubickiego w 1864 r. w Wilnie było 10 kapłanów i 6 kleryków; według P. P. Gacha – 8 kapłanów i 6 kleryków (zob. tegoż, *Struktury i działalność duszpasterska zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska w latach 1773-1914*, Lublin 1999, s. 483, tabela; tenże, *Kasaty klasztorów w XIX stuleciu*, w: *Kanonicy regularni w Polsce. Studia z dziejów kongregacji krakowskiej XV-XIX wieku*, pod red. Z. Jakubowskiego, Kraków 1975, s. 81, tabela – tu autor podał, że w 1864 r. w Wilnie było 15 zakonników).

Przyczynili się tym zarówno do wzrostu uczuć religijnych i patriotycznych, ale także niechęć do podniesienia nastrojów antyrosyjskich. Kręgi zwolenników walki – czerwoni potrafili umiejętnie wykorzystać świątynie dla politycznych celów, ale było też wielu duchownych, którzy świadomie uczestniczyli w religijno-patriotycznych śpiewach „Boże, coś Polskę” i innych pieśni określanych przez władze jako rewolucyjne, a równocześnie głosili patriotyczne kazania z politycznymi akcentami. Procesje ze śpiewem wychodziły poza świątynie, w ich obrębach i na cmentarzach stawiano krzyże na pamiątkę zabitych w Warszawie, noszono żałobę i patriotyczną biżuterię, tradycyjne pielgrzymki do miejsc świętych nacechowane były elementami protestu politycznego. Powszechnie modlono się za zabitych, wołano o wolność Kościoła i ojczyzny. Przodowały w tych drażniących i niepokojących władze akcjach miasta i miasteczka, wieś przypatrywała się temu nieufnie.

Warszawa w Królestwie Polskim, a nieco później Wilno na Litwie stały się centrami tych zdarzeń, prowincja szukała w nich inspiracji i wzorców. Na mieszkańców i duchowieństwo Kraśnika bezpośrednio oddziaływały echa tego, co działo się w Lublinie i regionie. Nie ma bezpośrednich źródeł, które by w szczegółach opisywały patriotyczne nabożeństwa w kraśnickim kościele kanoników i zachowania samych księży. Możemy się mimo to domyślać, że msze żałobne były tu odprawiane, bowiem biskup lubelski wyraźnie nakazywał to duchowieństwu. Miejscowe władze policyjne odnotowały też, że niektórzy kanonicy głosili patriotyczne kazania. Byli wśród nich księża Ludwik Żytko, Andrzej Sobański i przybyli później do Kraśnika Szymon Królikowski, pozostali z ruchem sympatyzowali<sup>7</sup>. Nie ma żadnych przesłanek, by sądzić, że kanonicy w Wolbromiu przejawiali podobnego rodzaju aktywność. Przymuszczać można, że tam panował spokój, jak bywało także w wielu innych prowincjonalnych kościołach.

Na Litwie i Białorusi manifestacje patriotyczne pierwszych miesięcy 1863 roku nie były tak masowe jak w Królestwie i miały charakter umiarkowany. Dopiero od maja zaczęły przybierać znamiona otwartych wystąpień przeciw rządowi. W Wilnie śpiewanie hymnów naro-

<sup>7</sup> E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, *Materiały do zaangażowania patriotycznego zakonów męskich w Królestwie Polskim w latach 1861-1864*, w: *Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i początku XX wieku*, oprac. H. Dylągowa, E. Jabłońska-Deptuła i in., Lublin 1976, s. 130, 131; E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 125, 130 (mapa).

dowych stało się dość powszechnym zjawiskiem. Centrum tych zdarzeń była Ostra Brama i kościół franciszkanów, wkrótce dołączyli bernardyni. Manifestacje rozprzestrzeniły się na prowincji. Historyk Dawid Fajnhauz tak charakteryzuje tamten ruch: „Istotną rolę w manifestacjach odgrywał kler katolicki. Większość księży biorących udział w ruchu, wygłaszających kazania patriotyczne, działała samodzielnie. Niektórzy byli powiązani z konspiracją”<sup>8</sup>.

Kanonicy regularni nie pozostawali na uboczu tych zdarzeń. Według generał-gubernatora w klasztorze św. Piotra i Pawła w Wilnie na Antokolu nie tylko śpiewano podburzające hymny, ale sami zakonnicy brali w tym czynny udział. O ks. Jakubie Demidowiczu, proboszczu w Wołożynie w pow. oszmiańskim, donoszono, że aktywnie uczestniczył w rewolucyjnych śpiewach w swoim kościele, nie odmawiał obowiązujących modlitw za cara, a będąc opiekunem miejscowej szkoły, zgadzał się na nauczanie dzieci polskiego języka i używanie podręczników nie mających cenzury rządowej<sup>9</sup>. Ks. Tadeusz Rogala-Zawadzki wspominał po latach, że jego stryj, kanonik Franciszek Zawadzki, filialista w Konstantynowie w pow. dziśnieńskim, miał mieć „wstrząsające kazania”, nawołujące lud do powstania<sup>10</sup>. Nie wykluczone, że jako dobry i znany kaznodzieja mógł się angażować w ruch patriotyczny, ale chyba nie w takim stopniu jak napisano; wzywaniem wtedy i później do walki kończyło się najczęściej zesłaniem księdza do Rosji.

Czynne uczestnictwo kanoników regularnych w manifestacjach zarówno na Lubelszczyźnie, jak i Wileńszczyźnie nie miało jednakże rewolucyjnych znamion, bowiem nikogo z kanoników wtedy nie aresztowano, ani też w inny sposób nie represjonowano. Tymczasem z niektórych miast Królestwa Polskiego już w połowie 1861 roku transportowano do Rosji na zesłanie pierwszych księży świeckich, a wkrótce także zakonników ze zgromadzeń franciszkańskich<sup>11</sup>.

W roku 1862 cały kraj przygotowywał się do powstania. Jawne dołączyło życie narodowe schodzi do podziemia, tworzy się siatka organiza-

cji spiskowej. Agitatorzy szukają bliskiego kontaktu z duchownymi i starają się ich wciągnąć do robót narodowych, licząc słusznie, że ich poparcie i agitacja będą rękojmą powodzenia. W Kraśniku uczestniczył aktywnie w organizowaniu ruchu zbrojnego ks. Walenty Pajdowski, a ks. Szymon Pożyciński stał się nawet ważną osobistością podziemia.

Jesienią tamtego roku czerwoni zainicjowali tajne zjazdy duchowieństwa w poszczególnych diecezjach Królestwa Polskiego licząc, że kler opowie się za Komitetem Centralnym Narodowym w Warszawie i zaakceptuje plany zbrojnego powstania przeciwko zaborcy. Duchowieństwo lubelskie najliczniej poparło wtedy podziemne władze warszawskie, jakkolwiek na Lubelszczyźnie, jak i w innych regionach i diecezjach Królestwa wielu księży sprzeciwiło się udzielaniu poparcia i współpracy z tajną organizacją – nie zaakceptowało walki<sup>12</sup>. Po zjazdach diecezjalnych w niektórych miejscach odbyły się też spotkania księży w dekanatach. Według donosu do władz jednego z księży diecezjalnych, 8 stycznia 1863 roku doszło do takiego zjazdu w Urzędowie. Spotkało się tam 16 księży z dekanatu, w tym trzech kanoników z Kraśnika: Franciszek Albinia, Antoni Boraczyński i Szymon Pożyciński. Księża dokonali też wyboru męża zaufania, którego zadaniem było zbieranie składek na cele ruchu, rozwożenie w terenie rozporządzeń rządu rewolucyjnego w Warszawie oraz badanie nastrojów pośród mieszkańców i kleru w dekanacie. Mężem zaufania został kanonik Pożyciński i już kilka dni później rozpoczął akcję w dekanacie. Jeździł do parafii, rozdawał księżom druki władz warszawskich, zbierał podatek narodowy (po 25 rubli srebrnych od proboszczów, po 10 od wikarych), upominał ociągających się z wpłacaniem określonych sum ostrzegając, iż zostaną przedstawieni „jako nieprzychylni sprawie narodowej”<sup>13</sup>. W Wilnie mogli mieć jakieś kontakty z organizacją księża Bolesław Filipowicz i Szymon Denisewicz, choć potwierdzić tego nie można żadnym zapisem dokumentowym.

Gdy w Królestwie Polskim 22 stycznia 1863 roku wybuchło powstanie, spiskowcy Kraśnika i Zwierzynca wychodzili do walki

<sup>8</sup> D. Fajnhauz, *1863. Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999, s. 44.

<sup>9</sup> P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 3, s. 644.

<sup>10</sup> [T. Rogala-Zawadzki], *Wspomnienie z życia ks. Franciszka Rogala-Zawadzkiego (1829-1915), ostatniego zakonnika wileńskiej diecezji*, Wilno 1938, s. 16. P. Kubicki (*Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 4, s. 332) nie takiego ze źródeł rosyjskich nie wynotował.

<sup>11</sup> E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 68, 97.

<sup>12</sup> Tenże, „Jakiś zadziwiający duch powiał na sługi ołtarza”. (*Duchowieństwo katolickie Królestwa Polskiego w 1862 roku wobec Komitetu Centralnego Narodowego*), w: *Kościół – społeczeństwo – kultura. Prace ofiarowane prof. Wiesławowi Mullerowi z okazji pięćdziesięciolecia pracy naukowej i dydaktycznej*, red. J. Drob, M. Łaszkiwicz i in., Lublin 2004, s. 465-485.

<sup>13</sup> E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 151, 152.

z błogosławieństwem kanoników kraśnickich. W nocy z 23 na 24 stycznia grupa kilkunastu młodych ludzi przybyła do ks. Chmurskiego, do kościółka na wysepce na stawie w Zwierzyńcu; według wspomnień Stanisława Dekańskiego „pobłogosławił wszystkim, wzywając do walki z wrogiem na śmierć i życie”<sup>14</sup>. Z klasztoru w Kraśniku ruszył ze spiskowcami do lasu ks. Walenty Pajdowski. Już 20 stycznia odprawił on mszę świętą dla młodzieży należącej do formacji zbrojnej, która odmaszerowała do lasów Stróży. Dwa dni później z oddziałem formowanym w mieście wyszedł Pajdowski w stronę Janowa Ordynackiego. Całą dobę przebywał z powstańcami w lasach stróżyńskich, następnie powrócił do klasztoru<sup>15</sup>. W jakiś czas później został aresztowany.

Uczestnictwo ks. Szymona Pożycińskiego w walkach zbrojnych przedstawia się dość zagadkowo. Mikołaj Pawliszczew, Rosjanin, warszawski dygnitarz, autor cotygodniowych raportów do cara o wydarzeniach w Królestwie, napisał, że w szeregach powstańczych w noc styczniową znalazł się kanonik regularny z Kraśnika „ks. Torzyciński”<sup>16</sup>, a w innych regionach Królestwa dwaj inni księża: Stanisław Brzóska z Łukowa i reformat Edward Abratowski z Płocka. Z naszych ustaleń wynika, że ów Torzyciński to ks. Szymon Pożyciński z Kraśnika, gdyż ktoś taki jak Torzyciński w ogóle nie figuruje w spisach kościelnych w tamtym czasie. Zginął on 11 lutego<sup>17</sup> wraz z reformatą o. Cyprianem Wielechą z Chełma w czasie bitwy oddziałów Mariana Langiewicza pod Świętym Krzyżem w Górach Świętokrzy-

<sup>14</sup> Zob. S. Pomarański, *Wspomnienia Stanisława Dekańskiego w powstaniu styczniowym w Zamojszczyźnie*, Zamość 1920, s. 9. H. Matławska (*Zwierzyniec*, Zwierzyniec 1991, s. 154) uznała na tej podstawie, że Chmurski współpracował z grupą spiskowców w Zwierzyńcu, co wydaje się przesadną interpretacją.

<sup>15</sup> E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 228, 229, tekst i przypis 33.

<sup>16</sup> N. I. Pawliszczew, *Siedmicy polskiego miateża 1861-1864*, cz. 1, Petersburg 1887, s. 334. W polskim wydaniu te same książki (*Tygodnie polskiego buntu*, Warszawa 2003, t. 2: *Walka orężna 1863-1864*, s. 597) tłumacz przekreślił nazwisko na Torzycki.

<sup>17</sup> W wydawnictwie źródłowym E. Jabłońskiej-Deptułowej i J. Gawrysiakowej (*Materiały*, s. 131) zanotowano, że chodzi o ks. Torzycińskiego vel Torzycińskiego, który poległ w bitwie oddziałów Wagnera i Wierzbickiego w lesie strużyńskim (!) 21 lipca 1863 r. K. Łatak (*Kongregacja*, s. 111, przyp. 52), powołując się na to źródło powtórzył błędnie, że wymienionego dnia zginęło dwóch kanoników: Pajdowski i Pożyciński.

skich<sup>18</sup>. Wspomniany Pawliszczew zanotował w innym miejscu, że po tamtej bitwie „wśród 70 poległych znaleziono dwóch księży z bronią”<sup>19</sup>. Nie podał nazwisk, ale z całą pewnością chodziło o Pożycińskiego i Wielechę. To, że Wielecha był w oddziale, to nie ulega wątpliwości, czy walczył z bronią, to już sprawa dyskusyjna – Pawliszczew osobiście tych zdarzeń nie badał, lecz posługiwał się źródłami tamtych czasów, często zwyczajną plotką.

Z kanonikiem Pożycińskim rzecz jest bardziej skomplikowana. Dwojaki bowiem źródła kościelne notują, że znalazł się on w okolicach bitewnych przypadkowo i został zamordowany. W kronice macierzystego klasztoru zakonnika, zatytułowanej „Opis historyczny miasta Kraśnika i kościołów kraśnickich”, spisano następującą historię<sup>20</sup>: ks. Pożyciński (!) wziął z klasztoru pieniądze i z furmanem Maciejem Żytko wyjechał do Wolbromia lub Krakowa. Przed Słupią Nową „Polacy go zaarrestowali”<sup>21</sup>. Gdy potem nadeszli Moskale, ksiądz został zabity, ale nie wiadomo czy przez Polaków, czy przez Moskali. Żytko konie i powóz porzucił, a sam uciekł i prawdopodobnie zabrał pieniądze<sup>22</sup>.

Wydaje się, iż bardziej wiarygodne są zapisy w parafialnych księgach zgonów w Słupi Nowej, ale też i one nie tłumaczą ostatecznie zagadki. Na podstawie trzech fragmentów z aktu nr 66 „Unikatu akt zmarłych”, pod którym odnotowano wszystkich poległych 11 lutego<sup>23</sup>, trzeba zauważyć że:

1. Wojsko moskiewskie 11 lutego 1863 roku około godziny 7 rano napadło na obóz powstańców, który stał na brzegu lasu od strony Słupi, na miejscu zwanym „pod Skalką”;
2. Zabito m.in. ks. Pożycińskiego z Kraśnika, „ranionego przypadkowo będącego na Łysej Górze”;

<sup>18</sup> E. Fajkosz, *Powstanie styczniowe w świetle ksiąg stanu cywilnego*, „Rocznik Świętokrzyski 2 (1971), s. 131; E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 229, 230, tekst i przypisy.

<sup>19</sup> M. Pawliszczew, *Tygodnie*, t. 2, s. 84.

<sup>20</sup> Zapisów tych dokonał proboszcz ks. J. Kobyliński 1 grudnia 1910 roku na luźnych kartach załączonych do księgi, którym nadał tytuł „Wyciąg z archiwum kościelnego w Kraśniku”. Zob. Archiwum Parafialne w Kraśniku (APKraśnik), Opis historyczny.

<sup>21</sup> Polacy, czyli powstańcy.

<sup>22</sup> APKraśnik, Opis historyczny.

<sup>23</sup> Często błędnie w literaturze, że bitwa pod Świętym Krzyżem miała miejsce 12 lutego 1863 r. Powtórzył to też za innymi E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 495.

3. Dziesięć osób, w tym obydwu księży, zamordowano „na placu”, czyli w obozie<sup>24</sup>.

Powyższe zapiski o morderstwie pozostających w obozie powstańców przekonują, że nie stało się to w wyniku walk. Potwierdza to też Stanisław Zieliński w swojej „encyklopedii” bitew 1863 roku, gdy pisze: „Moskale wpadli do Słupi Nowej, gdzie nie było powstańców, lecz tylko odwach z 8 więźniami i tych pomordowali”<sup>25</sup>. To z kolei przeczyłoby zapiskom Pawliszczewa, że wymienieni księża – kanonik regularny i reformat – mieli przy sobie broń.

Wszystkie powyższe informacje źródłowe analizowane na tle ogólnie znanego przebiegu bitwy pod Świętym Krzyżem, pozwalają na następującą rekonstrukcję zdarzeń: Główna bitwa rozegrała się pod klasztorem i w jego okolicy, natomiast pod Słupią wojsko napadło na pozostawiony tu obóz i wymordowało obsługę i straż, w tym księży: kanonika Pożyckińskiego i reformatę Wielechę. Co do Pożyckińskiego należy jeszcze zadać pytanie, czy rzeczywiście kierował nim przypadek, gdy wcześniej opuszczał klasztor i wcale nie ruszał z Kraśnika najkrótszą i najprostszą drogą na Kraków, lecz odbijał na zachód i znalazł się w okolicy gęstej od powstańców (o czym było głośno w kraju), a w efekcie – pośrodku walk? Czy raczej nie było tak, że świadomie szukał kontaktu z powstańcami albo nawet pełnił jakąś misję? A może nawet pieniądze, które miał ze sobą, były na cele powstania? Zbierał przecież wcześniej podatek narodowy pośród księży na cele powstania. Dziś nie da się tych pytań i wątpliwości rozstrzygnąć. Faktem bezspornym jest, że zginął w okolicznościach bitewnych, zabity przez wojsko. Obydwu księży i pozostałych poległych w obozie „pod Skalką” pochowano na cmentarzu parafialnym w Słupi Nowej.

Nie wiadomo, w jakim czasie aresztowano w Kraśniku ks. Walentego Pajdowskiego, który wyprowadzał z miasta spiskowych do lasu. Prawdopodobnie stało się to krótko po „nocy styczniowej”. Skazany przez sąd wojenny na osiedlenie na Syberii, został odprawiony transportem z Warszawy 2 sierpnia 1863 roku<sup>26</sup>. Inni księża kanonicy z Kraśnika – Andrzej Sobański i Ludwik Żytko w bliżej nieokreślonym

<sup>24</sup> Archiwum Parafii w Nowej Słupi, Unikat akt zmarłych w parafii Słupia Nowa od roku 1854 do 1873 r., k. 121, 122.

<sup>25</sup> S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863-1864*, Rapperswil 1913, s. 128.

<sup>26</sup> E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 488.

nym czasie i okolicznościach ukrywali jakichś powstańców w klasztorze. Władze rosyjskie nie zdołają im tego udowodnić, ale skrętnie to odnotują i wykorzystają w odpowiednim momencie – podczas kasaty klasztoru w listopadzie 1864 roku<sup>27</sup>.

\* \* \*

Kanonicy wileńscy także zaznaczyli swój udział w ruchu zbrojnym. Miało to miejsce w maju 1863 roku. Z różnych fragmentarycznych zapisków wynika, że 14. tego miesiąca dwóch zakonników wyszło potajemnie z klasztoru celem spotkania się czy też przyłączenia do oddziału powstańczego. 33-letniego Szymona Denisewicza<sup>28</sup> aresztowano tego samego dnia, a jego współbrata, 27-letniego Bolesława Filipowicza, jesienią tego roku. Obydwaj wymienieni są w źródłach jako „uczestnicy powstania”, ale żaden nie brał udziału w walkach.

Kilka dni po wydarzeniach z 14 maja władze wileńskie zaarrestowały przełożonego kanoników regularnych ks. Rafała Fijałkowskiego, czyniąc go odpowiedzialnym za opuszczenie klasztoru przez dwóch jego zakonników; podczas rewizji w konwencie odnaleziono też „obcy kapitał”, co mogło nasuwać podejrzenie, że to fundusze na cele ruchu. Fijałkowskiego przetrzymano w cytadeli od 18 maja do 11 czerwca i następnie zwolniono, pozwalając powrócić na stanowisko przełożonego<sup>29</sup>.

Ks. Denisewicz pozostawał w więzieniu pod śledztwem jeszcze w grudniu<sup>30</sup>, co się z nim dalej działo, nie wiadomo. Filipowicz natomiast przyłączył się na krótko do oddziału Gustawa Czechowicza-Ostoi, a następnie ukrył się u swojego krewnego ziemianina Henryka Świderskiego w Wierbinie. Zdradzili go miejscowi chłopcy i nocą 26 listopada aresztowało go wojsko, dokonując rewizji u Świderskiego. W śledztwie Filipowicz przyznał się, że przebywając w partii, nosił broń. Audytoriat Polowy wileński zaliczył go do przestępców politycznych II kategorii, pozbawił szlachectwa, wszelkich praw i godności oraz

<sup>27</sup> E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, *Materiały*, s. 131, 132.

<sup>28</sup> P. Kubicki (*Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 4, s. 322) notuje go także jako: Danilewicza.

<sup>29</sup> Tamże, cz. 2, t. 3, s. 647.

<sup>30</sup> Zob. Biblioteka Czarotoryskich w Krakowie (dalej: BCz), rkps 5747, (b.p.), Lista kapłanów diec. wileńskiej represjonowanych i zamordowanych, sporządzona przez wydział litewski Rządu Narodowego 21 grudnia 1863 r.; tamże, rkps 6764, (b.p.), Korespondencja Sekcji Prasy Wydziału Litwy RN, pismo z 26 grudnia 1863 r. do obywatela Mrówki, ze spisem księży zesłanych i aresztowanych (tu wymienieni Denisewicz i Filipowicz); P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 3, s. 646.

majątku i 30 lipca 1864 roku skazał na 10 lat katorgi na Syberii. Wyrok potwierdzono 3 sierpnia, a 17 września wysłano księdza z Wilna do Moskwy, skąd miał udać się na wyznaczone miejsce na Syberii<sup>31</sup>.

Na początku grudnia 1863 roku wojsko aresztowało we dworze w Konstantynowie ks. Franciszka Zawadzkiego (mieszkał u ziemianina Okuszki), dokonawszy wprawdzie rewizji w jego mieszkaniu; żadnych dowodów przestępczej działalności nie znaleziono. Według Tadeusza Zawadzkiego powodem była jego nieukrywana działalność na rzecz ruchu: „na wezwanie Rządu Narodowego we wstrząsających kazaniach wzywał lud do orężnego powstania, przebiegał okolice, rozwoząc rozkazy Rządu Narodowego, uzbroidł brata swego Wincentego, 19-letniego, i wysłał do partii”<sup>32</sup>. Pod śledztwem był ks. Zawadzki najpierw w Głębokiem, gdzie więziono go w pokarmelickim klasztorze, następnie w Dyneburgu. Według zapisków dokumentowych bp. P. Kubickiego powodem aresztowania księdza było oskarżenie, że namawiał sołtysa, by ten agitował chłopów do powstania. Ksiądz nie przyznał się do winy, sąd nie zdołał mu też niczego udowodnić. Decyzją Audytoriatu Polowego z 4 stycznia 1865 roku został uwolniony „od wszelkiej odpowiedzialności” i przywrócony na wcześniejsze kościelne stanowisko<sup>33</sup>. Bratanek ks. Zawadzkiego twierdzi z kolei, że stryja uwolnił sam gen. Maniukin, po tym jak otrzymał petycję podpisaną przez 60 włościan konstantynowskich o uwolnienie ich księdza. Píše on też dalej, że jakiś czas później naczelnik powiatu znów dokonał u księdza rewizji i przetrzymał go w areszcie przez kilka dni, co stało się powodem głębokich przeżyć jego matki i następnie jej śmierci<sup>34</sup>.

Wypuszczono ks. Zawadzkiego, ale jeszcze 18 marca tego roku aresztowano w Grauzyszkach kanonika Jakuba Demidowicza i odesłano pod śledztwo do Wilna. Osądzano go za sprawy z okresu jego wcześniejszej pracy w Wołożynie dowodząc, że w 1862 roku w jego kościele śpiewano „podburzające hymny”, on sam brał w tym aktywny udział, odprawiał nabożeństwa za poległych powstańców, ale za to opuszczał nakazane modlitwy za cara, że będąc opiekunem miejsco-

wej szkoły zgadzał się na nauczanie dzieci włościańskich polskiego języka i używanie przez nauczycieli podręczników nie mających rządowej cenzury. 18 czerwca 1865 roku skazano go na utratę majątku i zesłanie pod nadzór policyjny do Maryńska w guberni tomskiej<sup>35</sup>.

Paweł Kubicki wymienia jeszcze jednego kanonika laterańskiego jako zesłanego za sprawy polityczne w 1863 lub 1864 roku – ks. Michała Olechnowicza, ale nie pisze, czy był on związany z klasztorem wileńskim, czy może z którymś innym wcześniej skasowanym. W latach powstania był on kapelanem filii Saryja (parafia Rosica) w pow. siebieskim, w gub. witebskiej, a wcześniej przełożonym (?) klasztoru żeńskiego w Oświei. Miejscowe władze oskarżyły go o nieprawomyślność, szerzenie polskiej propagandy i przeciąganie prawosławnych na katolicyzm, i aresztowały. W śledztwie udowodniono mu, że będąc prefektem szkoły w Saryi uczył dzieci języka polskiego i modlitw po polsku, przy tym także dzieci prawosławne zachęcał do chodzenia do swojego kościoła, że chrzczył dzieci z małżeństw mieszanych. Poprzez takie działania pociągał ludność prawosławną do katolicyzmu, „a to było podstawą rozwoju w tutejszym kraju powstania polskiego”. Audytoriat Polowy postawił wniosek, aby księdza zesłać do gub. tobolskiej na stałe zamieszkanie pod surowy dozór policji, co też zostało wykonane<sup>36</sup>.

W sumie pięciu kanoników laterańskich wzięło aktywny udział w powstaniu styczniowym – dwóch z Kraśnika i trzech z Wilna. W latach 1861-1864 zaznaczyło swój udział w ruchu narodowym i było represjonowanych 14 kanoników. Jeden z nich zginął, czterech poszło na zesłanie, czterech odcierpiało więzienie, pięciu następnych nie ukarano, ale odnotowano jako wrogich i nieprawomyślnych. Było to około 60 procent ogółu kanoników laterańskich z opisywanych klasztorów ziem polskich zaboru rosyjskiego. Jesienią 1864 roku zaborca uderzył we wszystkich zakonników poprzez kasaty, które zniosą z krajobrazu kościelnego ziem Królestwa i Litwy ostatnie konwenty kanonickie.

### Pokasacyjne i zesłańcze losy

Gdy kanonicy z Kraśnika i Wilna odbywali kary zesłania, ich klasztory ulegały kasacie. W obydwu przypadkach władze zdecydowanie podnosiły, że zakonnicy tych domów czynnie włączyli się w polski

<sup>31</sup> Tamże, s. 648-651.

<sup>32</sup> [T. Rogala-Zawadzki], *Wspomnienie*, s. 16.

<sup>33</sup> P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 3, s. 482, 483. Gen. Murawiew uwolnił też brata księdza – Wincentego, którego wzięto do niewoli po rozbiciu partii w Parafianowie. Zob. [T. Rogala-Zawadzki], *Wspomnienie*, s. 20.

<sup>34</sup> Zbieranie podpisów zainspirował organista miejscowy, zaprzyjaźniony z ks. Zawadzkiem, Stanisław Kremis. [T. Rogala-Zawadzki], *Wspomnienie*, s. 19, tekst i przypis.

<sup>35</sup> P. K u b i c k i, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 3, s. 644-646.

<sup>36</sup> Tamże, s. 651, 652; BCz, rkps 6764 (b.p.), Lista księży wysłanych lub w kazamaty Dyneburskich przetrzymywanych [1864 r., lista zawiera 54 nazwiska], poz. 21.

ruch narodowy. W przypadku Kraśnika możemy mówić o zaangażowaniu wyjątkowym, objęło ono bowiem bez mała wszystkich jego członków. Dla kasaty Wolbromia zaborca specjalnej argumentacji zapewne nie szukał – wedle prawa było tu zbyt mało zakonników.

Decyzje co do likwidacji konwentu w Wilnie zapadły w miesiącach letnich 1864 roku. Już w czerwcu generał-gubernator wileński Michał Murawiew otrzymał za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych carskie orzeczenie o zamknięciu klasztoru. 24 sierpnia przesłał on więc gubernatorowi wileńskiemu nakaz porozumienia się z władzą duchowną i podjęcia odpowiednich kroków. Kościół miał pozostać parafialnym, zakonników należało przesłać do innych klasztorów, gmachy oddać pod zarząd miasta, a ziemię na rzecz skarbu. Cztery dni później gubernator przedstawił szczegółowy projekt realizacji zadania składający się z trzech punktów. W pierwszym zakładano, że bibliotekę należy oddać kuratorium wileńskiemu, wyłączając z niej teologiczne książki dla seminarium duchownego; drugi dotyczył 8 księży i 6 kleryków: księży miano pozostawić w zakładach i parafiach, w których dotychczas przebywali (m.in. także Franciszka Zawadzkiego, aresztowanego na krótko w okresie manifestacji), kleryków oddać do seminarium duchownego<sup>37</sup>. Na miejscowego proboszcza wyznaczono dotychczasowego przełożonego klasztoru ks. Rafała Fijałkowskiego, dodano mu też dwóch wikariuszy: Józefa Korsaka i Franciszka Zalewskiego. Trzeci punkt zakładał oddanie części budynków na potrzeby parafii; w części już od wiosny 1863 roku było więzienie. 8 września generał-gubernator „zatwierdził projekt bez żadnej zmiany”<sup>38</sup>.

Klasztor w Kraśniku skasowano w ramach akcji obejmującej całe Królestwo Polskie. Szczegółów zdarzenia nie znamy, ale domyślać się można, że spośród księży pozostających tam w listopadzie 1864 roku tylko jeden wyraził zgodę na wyjazd za granicę. Był to Andrzej Rufus Sobański, wówczas 48-letni. Paweł Kubicki napisał, że otrzymał on na wyjazd z kraju „darmowy paszport zagraniczny, bezpłatny bilet kolejowy do granicy i zasiłku 25 r.”<sup>39</sup> Musiał się jednak z tego szybko wycofać i pozostał z kraju. 8 grudnia przeniesiono go na Jasną Górę.

<sup>37</sup> Byli to: Brażewicz Feliks, Jacewicz Ludwik, Korbutowicz Tomasz, Lenkiewicz Franciszek, Sudymta Ignacy i Tałucia Benedykt. Zob. P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 4, s. 332, 333.

<sup>38</sup> Tamże, cz. 2, t. 4, s. 332, 333.

<sup>39</sup> P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 3, Sandomierz 1933, s. 585; na s. 726 autor wymienił Sobańskiego ponownie jako paulina.

Klasztor paulinów na Jasnej Górze został wyznaczony jako etatowy i tam odesłano także innych księży kanoników: Szymona Królikowskiego<sup>40</sup>, Ludwika Marcelego Żytko i Leopolda Czokałło z Kraśnika oraz z Wolbromia Jana Grzesiewicza, wówczas przełożonego kanoników w Polsce<sup>41</sup>. Sobański kilka lat później otrzymał zgodę władz na wyjazd z Częstochowy i w czerwcu 1866 roku przeniósł się do Krakowa. Zmarł tam 4 stycznia 1871 roku i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim<sup>42</sup>. Pośród paulinów na Jasnej Górze dokonali żywota Żytko (zmarł 18 października 1884) i Królikowski (zmarł 9 października 1887). Obydwu pochowano na cmentarzu św. Rocha w Częstochowie.

Według zapisów w kronice kraśnickiej, po kasacji w 1864 roku niektórzy księża wyjechali z Kraśnika (zapewne za zgodą władz rosyjskich) do klasztoru w Krakowie na Kazimierzu, zabrawszy ze sobą fundusze<sup>43</sup>. Ks. Chmurskiego pozostawiono na kapelaństwie w Zwierzynku, bowiem władze nie wykryły jego kontaktów ze spiskowcami w styczniu 1863 roku. Za to w maju 1865 znalazł się on pod sądem wojennym w Lublinie. Stało się to za przyczyną zwierzynieckiego pocztyliona Pławińskiego, który skradłszy 4 tys. rubli, przybył do ks. Chmurskiego, wypowiadał się i zostawił pieniądze na przechowanie, zmuszając w ten sposób kanonika do milczenia. Ksiądz zwrócił pieniądze, gdy Pławiński przyznał się do kradzieży, i wtedy zwolniono go z aresztu. Być może władze dopatrywały się w całej sprawie jakichś ukrytych celów politycznych, bowiem w wykazach policyjnych Chmurskiego rejestrowano jako „politycznego przestępcę”. Po

<sup>40</sup> Ewa Jabłońska-Deptuła i J. Gawrysiakowa piszą, że Królikowski był w Kraśniku w 1860 r. (E. Jabłońska-Deptuła, J. Gawrysiakowa, *Materiały*, s. 130); schematyzm diecezji lubelskiej za lata 1860-1864 nie notują wówczas takiego nazwiska. Królikowski musiał zatem przybyć do Kraśnika dopiero w 1864 r.

<sup>41</sup> Zob. S. Szafraniec OSP, *Konwent paulinów jasnogórskich 1382-1864*, Rzym 1966, s. 107, przypis. Ks. Grzesiewicz wkrótce potem zmarł. K. Łataka, *Kongregacja*, s. 350.

<sup>42</sup> P. Kubicki (*Bojownicy kapłani*, s. 682) pisze błędnie, że Sobański zmarł w Kraśniku.

<sup>43</sup> APKraśnik, *Opis historyczny*, s. 59. Możliwe, że do Krakowa wyjechali wtedy księża zarejestrowani w schematyzmach lubelskich za rok 1864: Gotz Kazimierz i Lebiocki Wiktor. Według ustaleń ks. K. Łataka (*Kongregacja*, s. 111, przyp. 52) dwaj inni kanonicy kraśnicy pozostali w diec. lubelskiej: Piątkowski Felician był wikariuszem w Starym Zamościu (1870 r), Antoni Boraczyński – wielu parafiach lubelskich.

wypuszczeniu z aresztu przez następne lata pracował w kilku lubelskich parafiach; zmarł w Wielączy w 1870 roku<sup>44</sup>.

Ks. Antoni Boraczyński pozostawał po kasacie jako filialista w Bożej Woli, w 1866 roku sekularyzował się. Nie był represjonowany ani też notowany jako nieprawomyślny, stąd wniosek, że w żadne polityczne sprawy się nie angażował, nie licząc uczestnictwa we wspomnianym zjeździe w styczniu 1863. W następnych latach pracował w różnych parafiach diecezji lubelskiej jako wikariusz, a następnie administrator, m. in. w Zakrzówku, Kielczewie i Bychawie. Zmarł jako administrator parafii bychawskiej 8 marca 1897 roku<sup>45</sup>.

W zlikwidowanym klasztorze krańickim od jesieni 1864 roku pozostał jako wikary<sup>46</sup> dotychczasowy jego przełożony, 34-letni ks. Franciszek Albiniak. Możliwe, że władze zaborcze zgodziły się jego właśnie pozostawić, bowiem nie należał on do zakonników o specjalnej gorliwości, wręcz przeciwnie – miał duże kłopoty z zachowaniem karności kościelnej. Niemniej trwał na stanowisku w Krańniku do jesieni 1866 roku, by następnie przejść przez wikariaty w kilku parafiach diecezji lubelskiej. Zmarł w Czernięcinie 8 października 1885 roku.

Spośród czterech kanoników skazanych na zesłanie syberyjskie dwóch znalazło się w Syberii Zachodniej, w gub. tomskiej, dwóch we Wschodniej. O Jakubie Demidowiczu wiadomo tyle, że z początkiem 1869 roku posyłał list do ks. Wincentego Dziemianowicza, dziekana brzeskiego<sup>47</sup>. W 1876 r. donosiły o nim dwukrotnie „Wiadomości Kościelne”, że zamieszkuje wraz z innymi księżmi zesłańcami w Maryńsku; według spisów ks. Aleksandra Kierońskiego tego roku prawdopodobnie przeniesiony do Kurlandii<sup>48</sup>, gdzie w tamtym czasie przesiedlono z Syberii dziesiątki księży zesłańców. O Michale Olechnowiczu

<sup>44</sup> E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 218, przypis (tu zob. źródła do biogramu ks. Chmurskiego).

<sup>45</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie, Konsystorz Generalny Lubelski, Rep. 60 IIb B35, Akta osobiste ks. Antoniego Boraczyńskiego 1867-1897.

<sup>46</sup> Administratorem parafii krańickiej wyznaczono proboszcza w Popkowicach, księdza diecezjalnego Leona Kaszewskiego; od listopada 1866 r. proboszczem był przez następnych 30 lat ks. Apolinary Łopuski (zm. w lutym 1897 r.). Zob. APKrańnik, Opis historyczny, s. 58.

<sup>47</sup> P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 2, t. 3, s. 644-646.

<sup>48</sup> „Wiadomości Kościelne” 1876, nr 18, z 20 czerwca, s. 182; nr 28, z 1 października, s. 274; [A. Kieroński, A. Maryański], *Wykaz alfabetyczny biskupów i kapłanów oraz zakonników polskich przebywających do obecnej chwili na wygnaniu w Syberii i głębokiej Rosyi*, [Lwów] 1881 (druk litograficzny), poz. 30.

wiemy z „Wiadomości Kościelnych”, że mieszkał jesienią 1876 w Tomsku, gdzie nadal przebywało około 10 innych księży<sup>49</sup>. Pajdowski i Filipowicz znaleźli się daleko za Bajkałem.

Z wrywkowych i bardzo szczątkowych danych sądzić można, że Pajdowski i Filipowicz przez jakiś czas pracowali razem w Akatui<sup>50</sup> i tam zapewne bliżej się poznali. Akatuja to było główne miejsce ciężkich prac dla duchownych w terenach zabajkalskich. W końcu 1865 roku władze syberyjskie zgromadziły tam około 70 księży i zakonników różnych diecezji i klasztorów z Królestwa i Litwy, uczestników powstania. Komentowano to złośliwie, że Akatuja to „klasztor dla polskich księży”, natomiast świeckim zesłańcom tam kierowanym władze ironicznie przepowiadały, że idą „na rekolekcje do klasztoru”. Ks. Stanisław Pomirski z diecezji płockiej w jednym ze swoich listów do przyjaciela tak pisał o tym miejscu 10 października 1867 roku: „Jest to jedno z najcięższych więzień. Do stu osób tu się mieści. Wszystkich prawie katorżnych nas tu zebrano z różnych prowincji, diecezji i klasztorów, prócz chorych do robót niezdolnych”<sup>51</sup>. Więźniowie żyli tu skoszarowani, byli zakuwani w kajdany i wysyłani do pracy w kopalniach rudy. Inny katorżnik, dominikanin z Warszawy o. Ignacy Klimowicz, notował w maju 1866 roku, że spośród księży władze więzienne wyznaczyły wtedy 25 księży zdolnych do ciężkiej pracy i „jednych wyznaczyli na łamanie rudy do sztolni, innych na górę na trzy oddziały: srebra, żelaza i miedzi”<sup>52</sup>. Pracować mieli codziennie prze 12 godzin, wyjąwszy święta wielkanocne, Bożego Narodzenia i najgłośniejsze oficjalne święta carskie. Okresowo nakładano na księży prace przy więzieniu, jak noszenie wody i drewna, sprzątanie wszelkich pomieszczeń, łącznie z kloaką<sup>53</sup>.

Warunki i czas skazania na katorgę łagodzono stopniowo po carskich amnestiach w 1866 i 1868 roku. Władze Syberii Wschodniej

<sup>49</sup> „Wiadomości Kościelne” 1876, nr 9 z 20 marca, s. 95; nr 28 z 1 października, s. 275.

<sup>50</sup> Pośród zesłańców krążyły też informacje, że ks. Pajdowski był na katordze w Kutamarze; nie zdołano tego zweryfikować. Zob. Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps I 10101/1-3, Modlitewnik ze spisem zesłańców w siedmiu kopalniach Katorgi Nerczyńskiej oraz w Siwakowej i Tunce sporządzony przez zesłanego w 1864 r. Wincentego Szuwalskiego, s. 845.

<sup>51</sup> M. M. Grzybowski, *Syn ziemi zawkrzeńskiej ks. Stanisław Pomirski 1835-1929*, Płock 1994, s. 20.

<sup>52</sup> Archiwum OO. Dominikanów w Krakowie (ADK), rkps R. 731, I. Klimowicz, Pamiętnik, t. 2, s. 243.

<sup>53</sup> Tamże, s. 150, 245.



wyznaczyły też nowe miejsce osiedlenia dla księży zesłanych w tamte rejony Imperium. Była to wioska Tunka, leżąca około 200 km na południe od Irkucka, w pobliżu granicy z Mongolią. W latach 1866-1875 zgromadzono tam w sumie 156 duchownych uczestników powstania, zsyłanych na Sybir zarówno z terenów Królestwa Polskiego, jak i Litwy. Izolowano ich, by nie mieli zbyt dużego wpływu na świeckie środowiska zesłańcze w duchu narodowym i religijnym. Władzom rosyjskim zależało na wtapieniu się Polaków w społeczność syberyjskie i rosyjskie, tymczasem księża przeciwdziałali zatracaniu polskości i małżeństwom mieszanym z prawosławnymi, co zdarzało się wśród zesłańców, nie było jednakże zjawiskiem powszechnym.

Do Tunki skierowano też obydwu kanoników regularnych. Wiadomo, że Pajdowski od 22 lutego 1866 roku otrzymywał w Tunce 6 rubli srebrem rządowej zapomogi<sup>54</sup>, zatem mógł przebywać w wiosce już wcześniej. Filipowicz przysłano tu w listopadzie 1868 roku z „idinskiej wołosti”<sup>55</sup>. Tutaj nie zmuszano duchownych do pracy, większość otrzymywała 6-rublowe miesięczne karmowe, byli jednakże pod stałą kontrolą policyjną, pozbawieni prawa odprawiania mszy świętej, oddalania się poza wioskę, z możliwością ograniczonej korespondencji z krajem i bliskimi do 4 listów rocznie – skazani na vegetację i przyszłość bez nadziei, w środowisku często niechętnym, a nawet wrogim. „Przyczyna tego leży w tutejszych mieszkańcach – żalił się wspomniany ks. Pomirski – odpowiedniego kąta nie można dostać. Przenosiny i stosunki, od których niepodobna się uchronić, tak nam dokuczyły, że za jaką bądź cenę postanowiłem od nich się uwolnić... Zachciało się nabyć jaką budę, wyporządzić i zamieszkać w niej tylko z kolegą”<sup>56</sup>. W innym zaś liście pisał o nostalgii i braku nadziei: „To tęsknota mnie ogarnia za krajem i za Wami, to znowu obraz śmierci staje przed oczyma i Bóg wie, co tłoczy mi się i to gwałtownie do głowy i serca. Może to jest powodem, żeśmy tu niedawno pogrzebali jednego kolegę z Podlasia i jeszcze mamy kilku chorych, kandydatów na drugi świat. Żyjemy tylko z dnia na dzień i oczekujemy zmiłowania Bożego”<sup>57</sup>.

<sup>54</sup> AGAD, Zbiór z Muzeum Narodowego, zespół 391, vol. 1016 b, Materiały dotyczące Polaków księży zesłańców w Syberii (w Tunce), zebrane na miejscu przez ks. Żyskara i ofiarowane Towarzystwu [opieki nad zabytkami w Moskwie], s. 51, zob. też s. 62, 361.

<sup>55</sup> Tamże, s. 589, 590.

<sup>56</sup> M. M. Grzybowski, *Syn ziemi zawkrzeńskiej*, s. 25, 26.

<sup>57</sup> Tamże, s. 24.

Księża starali się przeciwdziałać biedzie, tworzyć wspólnotę narodową i kapłańską, ale na ogół to się nie udawało. Przyjaźnie i wspólnoty powstawały w małych kręgach, a działalność kulturalna i ekonomiczna przynosiły bodaj najbardziej pozytywne efekty. Wspólnie założono aptekę, bibliotekę, klub, obsiewano zbożem wydzierżawione pola, utworzono spółdzielczy sklep. Ci, którym nie wystarczało rządowe karmowe, dające faktycznie możliwość nędznej vegetacji, dorabiali różnym rzemiosłem, wielu uprawiało działki warzywne, niektórzy założyli własne gospodarstwa, inni handlowali. Pajdowski trudnił się zarobkowo łowieniem ryb na wędkę<sup>58</sup>.

Od połowy 1869 roku stopniowo łagodzone rygorzy kontroli policyjnej wobec księży, najpierw co do korespondencji, następnie poszerzono zakres swobodnego poruszania się w okolicy dla handlujących itp. W jednym obowiązywał stały zakaz – odprawiania mszy świętej, choć miejscowy komendant patrzył przez palce na wykroczenia księży w tym względzie. W tym roku zwolniono do kraju pierwszych księży, poddanych austriackich.

Do 1875 roku Tunkę opuścili bez mała wszyscy duchowni – władze przynosiły ich głównie do Rosji europejskiej. Stało się to po carskich manifestach z 1871 i 1874 roku. W czerwcu 1874 roku w drogę wyruszył ks. Filipowicz wraz z kolegą ks. Erazmem Kluczewskim z diecezji żytomierskiej. Wspomniany dominikanin o. Ignacy Klimowicz, także podążający do Europy, spotkał ich na statku w Tomsku. „[...] w 8 dni 1500 wiorst przebyli” – wspominał o ich drodze Klimowicz<sup>59</sup>. Dalej podróżowali wspólnie. Rozstali się we wrześniu na jednym z przystanków na Wołdze; Filipowicz z Kluczewskim popłynęli do Kazania<sup>60</sup>. Ich miejscem przeznaczenia był Cywilsk w guberni kazańskiej. Spotkali tam oni jeszcze trzech innych księży z Tunki, m.in. byłego bernardyna z Radomia Rocha Klimkiewicza, który jeszcze w Akatui publicznie wyparł się wiary i Kościoła<sup>61</sup>. Wiadomo, że Filipowicz przebywał w Cywilsku jeszcze w 1878 roku<sup>62</sup>. Według

<sup>58</sup> E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 373.

<sup>59</sup> ADK, I. Klimowicz, *Pamiętnik*, t. 2, s. 38, 46.

<sup>60</sup> Tamże, s. 46, 47.

<sup>61</sup> „Wiadomości Kościelne” z 20 kwietnia 1876 r., nr 12, s. 121. O Klimkiewiczu zob. E. Niebelski, *Roch Klimkiewicz – sybirak 1863 roku i głośny apostata*, „Zeszyty Sandomierskie”. Biuletyn Towarzystwa Naukowego Sandomierskiego, 2003, nr 17, s. 7-8.

<sup>62</sup> [A. Kieroński, A. Maryański], *Wykaz alfabetyczny*, poz. 43.

ks. Stanisława Matrasia, drukującego swoje wspomnienia w 1895 roku, Filipowicz „mieszkał w Rosji”<sup>63</sup>.

Także Pajdowski opuścił Tunkę, a władze wyznaczyły mu na zamieszkanie miasto Wielki Ustiug w guberni wołogodzkiej. W 1876 roku było tu w sumie siedmiu duchownych, w tym pięciu tunkińczyków, oraz dwóch zesłanych z Królestwa w latach 1875 i 1876<sup>64</sup>. Nowo zesłanymi księżmi byli: misjonarz Stanisław Wojczulański, wikary w Chodlu diecezji lubelskiej, za spowiadanie byłych unitów, i ks. Ludwik Woźniakowski z Radomia, za założenie Bractwa Serca Jezusowego. Do kraju powrócili na początku lat osiemdziesiątych<sup>65</sup>. Z Ustiuga ks. Pajdowski kontaktował się listownie z kolegą ks. Aleksandrem Kierońskim w Galicji, byłym zesłańcem w Tunce, któremu przekazywał informacje o innych księżach rozrzuconych po Rosji, bowiem Kieroński zajmował się pomocą materialną duchownym pozostającym nadal w Imperium. Pisywał też m.in. do innego tunkińczyka ks. Jana Pomiechowskiego (z diecezji płockiej), zamieszkującego w Spassku<sup>66</sup>. Zmarł ks. Pajdowski w Ustiugu 11 marca 1880 roku<sup>67</sup>.

Jeden z pierwszych historyków zesłań duchowieństwa po 1863 roku Józef Stanisław Pietrzak napisał, że Pajdowski i Filipowicz razem przebywali w Ustiugu przez długie lata<sup>68</sup>. Czy jest to informacja pewna, nie jesteśmy w stanie tego niczym potwierdzić. Gdyby tak było faktycznie, to również i ks. Filipowicz mógł zakończyć życie w tym samym mieście.

### Ślady pamięci tragicznych zdarzeń w Górach Świętokrzyskich

Po tamtych tragicznych wydarzeniach w jednym miejscu w Polsce pozostały trwale pamiątki zaangażowania kanoników regularnych w ruch narodowy 1863 roku. Jest to Słupia Nowa pod Świętym Krzyżem, gdzie na cmentarzu parafialnym spoczął wraz z innymi po-

wstańcami z formacji Langiewicza ks. Szymon Pożyciński. Mogiła się nie zachowała i pamięć o miejscu na cmentarzu pośród miejscowych też się zatarła. Świadomość o pochowanych tu męczennikach 1863 roku jednakże przetrwała, o czym przypominały zapisy w parafialnych księgach zmarłych. W 1972 roku we wschodniej części cmentarza społeczność Słupi ufundowała pomnik z czerwonego piaskowca, który miał upamiętniać zarówno powstańców styczniowych, jak i żołnierzy Armii Krajowej poległych w latach II wojny światowej. W roku następnym ówczesny proboszcz ks. pplk. Walenty Ślusarczyk, zbieracz militariów i wszelkich pamiątek narodowych wszystkich polskich powstań XIX wieku i czynów zbrojnych w wojnach wieku XX, wystawił pomnik na cmentarzu przykościelnym ofiarom bitwy z lutego 1863 roku. Jest to wysoki kamienny kopiec zwieńczony ozdobnym żeliwnym krzyżem. Na tablicy nazwiska poległych – jako pierwsi wymienieni duchowni: Pożyciński i Wielecha, następnie inni – w sumie 17 osób.

Nazwiska na tablicy występują w układzie jak w przechowywanej w parafialnej kancelarii księdze, która nosi tytuł: „Unikat akt zmarłych w parafii Słupia Nowa od roku 1854 do 1873 r.” Wpisu dokonał ks. L. Krzemiński pod kolejnym numerem jako akt 66, na stronach księgi 121-122. Wydarzenie z lutego 1863 roku zarejestrował ksiądz dopiero 1 października, prawdopodobnie uczyniwszy to wcześniej na jakiejś osobnej karcie – możliwe, iż czynił tak z obawy przed kontrolą władz rządowych. Słowo „październik” zostało następnie przekreślone, a na marginesie wpisano: marzec. Zatem 1 marca był dniem sporządzenia aktu zabitych w bitwie 11 lutego 1863 roku i pogrzebanych na cmentarzu w Słupi. Zapis głosi, że owego 1 marca, o godzinie 9 rano, stawili się przed księdzem dwaj obywatele Słupi Nowej, Franciszek Smoliński, lat 50, i Ignacy Pawlikiewicz, lat 36, którzy byli świadkami przy sporządzaniu aktu. Ks. Krzemiński tłumaczył, że zabitych pogrzebano z dużym opóźnieniem, bowiem wielu nieznanym było z imienia i nazwiska i próbowano to wyjaśnić. Udało się to ostatecznie – „bardzo znaczna ilość imion i nazwisk została wykryta”. „Pogrzeb pomordowanych – głosi inne zdanie – miał miejsce w obecności całego miasta i włościan wsi sąsiednich zgromadzonych”. Cała też parafia zaświadczyła, że 11 lutego około godziny 7 rano wojsko napadło na obóz Langiewicza „pod Skalką i wymordowało następujące osoby na śmierć”. Po tym zdaniu wynotowano nazwiska oraz najważniejsze zebrane o nich dane. Jako pierwszego wpisano kanonika regularnego, przełożonego klasztoru w Kraśniku, Szymona Pożyciń-

<sup>63</sup> [S. Matraś] Ks. S. M., *Podróż do Syberii po moskiewskich etapach w 1863 i 1864 r.*, Chicago 1895, s. 359.

<sup>64</sup> „Wiadomości Kościelne” z 20 kwietnia, 1 października i 10 grudnia 1876 r., nr 12, 28, 35, s. 120, 276, 340.

<sup>65</sup> P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 1, t. 2, Sandomierz 1933, s. 284, 285; cz. 1, t. 3, Sandomierz 1933, s. 29, 30.

<sup>66</sup> P. Kubicki, *Bojownicy kapłani*, cz. 3, t. 2 Sandomierz 1939, s. 397; E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 398-404 (o ks. Kierońskim).

<sup>67</sup> E. Niebelski, *Duchowieństwo*, s. 488.

<sup>68</sup> J. S. Pietrzak, *Księża powstańcy 1863*, Kraków 1916, s. 73.

skiego, którego wymieniono jedynie z nazwiska jako X. Pożyczyńskiego, lat 40, „ranionego przypadkowo będącego na Łysej Górze”. Niewiele więcej wiadano o drugim zabitym, także księdzu, znano jednakże jego imię, choć nazwisko także zniekształcono: X. Cyprian Wietucha, lat 45, ze zgromadzenia reformatów w Chełmie. Po kolejnych ośmiu nazwiskach następował zapis: „Powyżsi na placu na śmierć zostali pomordowani”, co dowodzi, że zabito ich w obozie powstańczym.

Kanonik regularny laterański ks. Szymon Pożyciński ma swój grób i pomnik wraz z innymi bohaterami i męczennikami 1863 roku, którzy oddali życie za wolność Ojczyzny i Kościoła. Może ktoś kiedyś trafi w Rosji na ślad mogił Filipowicza i Pajdowskiego.

### ZARYSY BIOGRAMÓW KSIĘŻY UCZESTNIKÓW POWSTANIA 1863 R. I REPRESJONOWANYCH

**Albiniak Franciszek**, kapłan w klasztorze w Kraśniku w 1863 r. Urodził się 10 września 1830 r. w Janowie Ordynackim, syn Kazimierza i Rozalii z Królikowskich. W 1845 r. ukończył szkoły elementarne, następnie kształcił się prywatnie u księży wikariuszy w Białej. W 1849 r. wstąpił do kanoników w Kraśniku, wyświęcony w 1854 r. Po kasacie pozostawał jako wikary w Kraśniku do listopada 1866 r. Jeszcze w klasztorze i później na parafiach miał duże kłopoty z karnością kościelną. W 1866 krótko był wikarym w Łukawie, potem w Tarnogórze. Według zapisów komisji śledczej w Warszawie z lipca 1865 r. znalazł się na listach „sympatyków powstania”. W 1870 r. przeznaczony na wikarego w Ratoszynie, od 1872 administrator w Świerżem. W 1874 przeniesiony karnie do Czernięcina z powodu angażowania się w sprawy unitów. Zmarł w Czernięcinie 8 października 1885 r.

**Boraczyński Antoni Walerian**, kapłan z klasztoru w Kraśniku. Urodził się 28 października 1832 r., jako syn Jana, wojskowego na służbie rosyjskiej, i Tekli z Kwiecińskich. Szkoły elementarne kończył w Tarnogrodzie w 1843, potem uczył się korespondencyjnie w domu do 1848 r. W wieku 19 lat, od 1851, przez następne dwa lata, pracował najpierw jako prywatny kontroler dóbr Zamch w pow. zamojskim, następnie zarządzał gospodarstwem rolnym w Żółkiewce. 2 lipca 1853 r. wstąpił do kanoników w Kraśniku i po studiach został wyświęcony na kapłana 8 grudnia 1857 r. W latach 1857-1861 był wikariuszem w Kraśniku, następnie do 1863 – wikariuszem w Zakrzówku i jeszcze t. r. wyznaczony do Bożej Woli, gdzie przebywał do grudnia 1867. W styczniu 1863 r. wziął udział w tajnym zjeź-

dzie (wraz z kanonikami Albiniakiem i Pożycińskim) duchowieństwa dekanatu urzędowskiego w Urzędowie, na którym zdecydowano o poparciu dla powstańczych władz w Warszawie. Nie wiadomo nic, by w jakikolwiek inny sposób angażował się w ruch narodowy. Sekularyzował się w 1866 r. Od końca 1867 był kolejno administratorem w Kielczewie, Łukawie i Bychawie. Zmarł w Bychawie 8 marca 1897 r.

**Chmurski Serapion**, kapłan klasztoru w Kraśniku. Urodził się 13 listopada 1824 r. w Książu Wielkim, w gub. radomskiej, syn Wojciecha i Apolonii z Czemieckich. Szkoły elementarne kończył w Kromolowie w 1834 r., następnie pobierał nauki prywatnie. W sierpniu 1842 r. wstąpił do kanoników w Kraśniku; święcenia kapłańskie otrzymał w 1848. Od roku 1847 był profesorem alumnów, w latach 1848-1853 wikarym, następnie proboszczem. W 1861 r. odszedł na kapelaństwo do Zwierzyńca na Zamojszczyźnie. W nocy z 23 na 24 stycznia 1863 r. błogosławił grupę młodzieży wyruszającą do walki; władze tego nie wykryły. W 1865 r. znalazł się pod sądem wojennym w Lublinie jako współwinny w kradzieży pieniędzy dokonanej przez pocztynioną zwierzyńcekiego; w śledztwie nie mógł o tym mówić, ponieważ pocztynion wypowiadał się wcześniej u niego. Uwolniony został z aresztu, gdy pracownik poczty przyznał się do winy. 1866 r. starał się bezskutecznie o sekularyzację. W 1868 był krótko wikarym w Szczepreszynie, a następnie w Wielączy. Zmarł tam 15 czerwca 1870 r.

**Demidowicz Jakub**, kapłan z klasztoru w Wilnie. Urodzony w 1819 r., syn Bartłomieja. Proboszcz parafii Wołożyn, od 1864 w Grauzyszkach w pow. oszmiańskim. 18 marca 1865 r. aresztowany w Grauzyszkach i oskarżony o wcześniejszą polityczną działalność w Wołożynie: że w 1862 r. brał udział w śpiewie „hymnów podburzających” w kościele, odprawiał nabożeństwa za poległych powstańców, opuszczał modlitwy za cara. 18 czerwca 1865 r. skazany na utratę majątku i zesłanie na stałe zamieszkanie pod nadzorem policyjnym w Maryńsku w gub. tomskiej. Przebywał tam nadal w 1876 r.; jeszcze t. r. prawdopodobnie przeniesiony do Kurlandii.

**Denisewicz Szymon**, kapłan z klasztoru w Wilnie, urodzony w 1830 r. Dnia 14 maja 1863 r. potajemnie opuścił klasztor i tegoż dnia aresztowany jako obwiniony o udział w powstaniu. Prawdopodobnie kontaktował się, być może wraz z ks. Filipowiczem, z partią Gustawa Czechowicza-Ostoi. Kubicki napisał: „występował w ruchu powstańczym m. Wilna”. W grudniu wydział litewski Rządu Narodowego wpisał go na listę przetrzymywanych w więzieniu w Wilnie i oczekujących na wyrok i posłał do agencji polskiej w Paryżu. Dalszych losów nie zdołano ustalić.

**Fijalkowski Rafał**, kapłan z klasztoru wileńskiego. Urodzony około 1818 r. W latach powstania był przełożonym klasztoru na Antokolu. 18 maja 1863 r. został aresztowany i osadzony w cytadeli za to, że dopuścił do odejścia z klasztoru do powstania dwóch swoich podwładnych. Uwolniono go 11 czerwca, powracając do funkcji przełożonego. Po kasacie klasztoru pozostał przy kościele jako proboszcz. 5 kwietnia 1870 r. ponownie uwięziony w cytadeli z rozkazu gubernatora, bowiem nie doniósł, że otrzymał „odezwę podburzającą”, prawdopodobnie powstałą w związku z narzucanym Kościołowi przez władze rytuałem w języku rosyjskim. Gubernator zdecydował usunąć kanonika z Wilna i zamknąć na rok w klasztorze dominikańskim w Nieświeżu. 8 maja wysłano go do Mińska i oddano w ręce tamtejszego gubernatora. Dalszych losów nie zdołano ustalić.

**Filipowicz Bolesław (Władysław)**, kapłan z klasztoru w Wilnie. Szlachcic z pow. poniewieskiego w gub. kowieńskiej, syn Adama, urodzony w 1836 r. Dnia 14 maja 1863 r. odszedł potajemnie z klasztoru i przystąpił do partii Gustawa Czechowicza-Ostoi. Po krótkim pobycie w oddziale ukrywał się u swego krewnego we wsi Wierbinie. W końcu listopada tego roku aresztowany; przyznał się w śledztwie, że nosił broń. 3 sierpnia 1864 r. pozbawiony wszystkich praw i skazany na 10 lat katorgi na Syberii. Skonfiskowano także jego majątek. Na katordze przebywał w Akatui, a od listopada 1868 r. na osiedleniu w Tunce. W połowie 1874 r. przeniesiony do Cywiliska w gub. kazańskiej, pod nadzór policyjny. Przebywał tu nadal w 1878 r. Według zapisów ks. Stanisława Matrasia z 1895 r. „mieszkał w Rosji”.

**Królikowski Szymon**, kapłan z klasztoru w Kraśniku. Urodził się 15 października 1833 r., wstąpił do zakonu w 1852 r. Do Kraśnika przybył w 1864 r. prawdopodobnie z Krakowa (w dokumentach zanotowano: z diecezji kielecko-krakowskiej). Oskarżony o wygłaszanie podburzających kazań; uznany za nieprawomyślnego z tego powodu, że w jego klasztorze ukrywano powstańców. 8 grudnia 1864 r. odesłany z Kraśnika do klasztoru Paulinów na Jasnej Górze. Zmarł tam 9 października 1887 r.; pochowany na Cmentarzu św. Rocha w Częstochowie.

**Olechnowicz Michał**, kapłan, nie wiadomo z którego klasztoru. W latach powstania był kapelanem w filii Saryja, w gub. witebskiej, oraz prefektem miejscowej szkoły; wcześniej przełożony (?) klasztoru żeńskiego w Oświeci. W 1863 lub 64 roku oskarżony przez miejscowe władze o nieprawomyślność i szerzenie polskiej propagandy poprzez nauczanie dzieci polskiego języka oraz zachęcanie uczniów prawosławnych do chodzenia do kościoła, chrzczenie dzieci z małżeństw mieszanych. Według orzeczenia sądowego Audytoriatu Polowego działalnością swoją pociągał prawosławnych do katolicyzmu, a to było na tamtych terenach „podstawą

rozwoju” powstania polskiego. Zaliczony do przestępców IV kategorii i wysłany na stałe zamieszkanie do gub. tomskiej pod surowy nadzór policyjny. W 1876 r. przebywał w Tomsku; jesienią t. r. przebywało tam jeszcze ok. 10 duchownych. Dalsze losy nieznane.

**Pajdowski Walenty**, kapłan klasztoru w Kraśniku. Urodził się w 1825 r., wstąpił do klasztoru w 1850 lub 1853 r. W 1862 r. przybył z Wolbromia do Kraśnika; był tu wikarym kościoła. 20 stycznia 1863 r. odprawił nabożeństwo dla powstańców przed wyjściem partii do lasów, a 22 poszedł do nich w okolice wsi Stróża przebywał tam przez całą dobę („ciely sutki”). Aresztowany w nieznanym czasie (prawdopodobnie krótko po 22 stycznia), został skazany na osiedlenie na Syberii. Odprawiony na miejsce przeznaczenia 21 lipca/2 sierpnia 1863 r. (w opracowaniach historycznych, że był na katordze w Akatui, w spisach Szuwalskiego, że w Kutamarze, co zdaje się błędne), przebywał w guberni krasnojarskiej, potem na osiedleniu w Tunce; tutaj trudnił się zarobkowo łowieniem ryb na wędkę. W 1873 r. przeniesiony do Europy do Ustiuga w gub. wołogodzkiej. Zmarł tam 11 marca 1880 r.

**Pożyckiński (Pożycznicki) Szymon**, kapłan, w latach 1862-1863 w Kraśniku. Zaangażowany w ruch podziemny lat powstania. Według donosów do władz zaborczych jednego z księży diecezjalnych ks. Pożyckiński został wybrany w styczniu 1863 r. na dekanalnego męża zaufania (do kontaktów z władzami narodowymi w Warszawie) na zjeździe duchowieństwa dekanatu urzędowskiego. Później jeździł do księży, przekazywał rewolucyjne druki i zbierał podatek narodowy. Prawdopodobnie krótko po wybuchu odszedł z klasztoru do powstania. Wraz z reformatą Cyprianem Wielechą znalazł się pośród wojsk powstańczych gen. Langiewicza na Świętym Krzyżu. Zginęli w obozie pod Słupią Nową, w trakcie bitwy z wojskami rosyjskimi 11 lutego 1863 r.; pochowani na miejscowym cmentarzu.

**Sobański Andrzej Rufus**, kapłan klasztoru w Kraśniku. Urodził się 26 listopada 1816 r. w Liszkach, syn Mateusza i Magdaleny Malak. Do zakonu wstąpił w 1837 r., śluby składał w Krakowie, wyświęcony w 1843 r. w Lublinie. Do Kraśnika przybył z Krakowa w lipcu 1863 r. Zarzucano mu głoszenie kazań podburzających i ukrywanie powstańców w klasztorze. Po kasacie klasztoru otrzymał od rządu darmowy paszport zagraniczny, bezpłatny bilet kolejowy do granicy i 25 rubli. Z opuszczenia kraju zrezygnował i 8 grudnia 1864 r. wraz z Królikowskim i Żytko został osadzony przez władze w klasztorze Paulinów na Jasnej Górze. W czerwcu 1866 r. za zgodą władz wyjechał do Krakowa. Zmarł tam 4 stycznia 1871 r., pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

**Zawadzki Franciszek**, kapłan z klasztoru w Wilnie, szlachcic herbu Rogala. Urodził się 2 października 1829 r. w okolicy Downary, z ojca Józefa. Wyświęcony na kapłana w roku 1855. W latach powstania kapelan w filii w Konstantynowie (parafia Udział), w pow. dziśnieńskim; mieszkał w majątku szlachezca Okuszki. W grudniu 1863 r. aresztowany jako agitujący do powstania i osadzony w fortecy w Dyneburgu. Według wspomnień jego bratanka, pod wpływem Rządu Narodowego angażował się jawnie w ruch podziemny: mówił patriotyczne kazania, wzywając lud do walki, rozwoził rozkazy rządowe, młodszego swojego brata Wincentego uzbroidł i wysłał do powstania; według P. Kubickiego, namawiał miejscowego wójta, by ten agitował chłopów do walki. 4 stycznia 1865 r. uwolniony z więzienia i od wszelkiej odpowiedzialności. Bratanek napisał, że uwolniono go pod wpływem petycji 60 włościan konstantynowskich; Kubicki – że niczego mu nie udowodniono. W więzieniu wiele chorował: przeszedł febrę i tyfus plamisty. Uwolniony, powrócił do Konstantynówki. Od 1899 r. kierował parafią św. Piotra i Pawła w Wilnie. W 1905 r. obchodził 50-lecie kapłaństwa. Zmarł w Wilnie o północy z 27 na 28 października 1915 r. jako ostatni zakonnik diecezji wileńskiej.

**Żytko (Żydko) Ludwik Marcełi**, kapłan klasztoru w Kraśniku. Urodzony 19 lipca 1823 r. w Janowie, syn Tomasza i Rozalii z Czarnieckich. Do klasztoru w Kraśniku wstąpił w 1842 r. jako Ludwik Żyłka; od 1850 notowany jako Żytko. Wyświęcony w 1848 r. W latach 1861-1864 wikary w klasztorze. Oskarżony, że miał kazania podburzające i nie doniósł o ukrywanych w klasztorze powstańcach. Po kasacie przewieziony z innymi kanonikami do klasztoru Paulinów na Jasnej Górze. Zmarł tam 18 października 1884 r., pochowany na Cmentarzu św. Rocha w Częstochowie.

MAGDALENA PYTER

## WKŁAD PROF. OSWALDA BALZERA W POWSTANIE I FUNKCJONOWANIE KATEDRY HISTORII PRAWA POLSKIEGO NA UNIWERSYTECIE WE LWOWIE

### Uwagi wstępne

„Praca naukowa, ustawiczna, intensywne stała mi się potrzebą życia”<sup>1</sup>. Tyimi słowami prof. Oswald Balzer podsumował obchody czterdziestej rocznicy pracy naukowej. Ten wybitny historyk ustroju i prawa polskiego, autorytet naukowy i moralny związał niemal całe swoje naukowe i zawodowe życie z uniwersytetem lwowskim. Celem niniejszego artykułu jest prezentacja sylwetki Profesora oraz jego zaangażowania na rzecz powstania katedry historii prawa polskiego. Jak istotne znaczenie dla adeptów prawa miało posiadanie wspomnianej katedry, mogą świadczyć liczne petycje młodzieży polskiej domagającej się jej powołania oraz długotrwała opozycja ze strony rządu wiedeńskiego. Słuszne wydaje się przekonanie, że osoba Profesora, jego wkład w rozwój nauki oraz jego dorobek badawczy nie spotkały się współcześnie z dostatecznym zainteresowaniem<sup>2</sup>.

W artykule wyszczególniono trzy części merytoryczne oraz wstęp i podsumowanie. W pierwszej przedstawiono pochodzenie i intelektualne kształtowanie się osobowości Profesora. Godny podkreślenia jest fakt silnych wpływów rodzinnych. Przyjmuje się, iż zamiłowanie do nauki oraz szczególne zainteresowanie losami ojczyzny były cechami, które późniejszy Uczony wyniósł z rodzinnego domu.

<sup>1</sup> P. Dąbkowski, *Sprawozdanie dziekańskie za rok akad. 1925-1926*, Lwów 1926, s. 17.

<sup>2</sup> Z nowszych prac monograficznych należy wspomnieć książkę autorstwa R. Nowackiego, *Oswald Balzer (1858-1933)*, wydaną w Opolu w 1998 r. Można odnieść wrażenie, iż znacznie większe zainteresowanie osobą Balzera miało miejsce w okresie dwudziestolecia międzywojennego oraz kilka lat po zakończeniu II wojny światowej.